

Białe niebo

Marta Dziedzniewicz, Daria Pietryka

Dokumentacja złożona do konkursu
na kuratorski projekt wystawy w Pawilonie Polskim
na 61. Międzynarodowej Wystawie Sztuki
w Wenecji w 2026 r. (fragment)

BIAŁE NIEBO // artystka - Daria Pietryka

*“W tym bezprecedensowym świecie, zamieszkiwanym przez srebrzyste tołpygi
połyskujące pod białym niebem, będzie panował bezprecedensowy klimat.”*

“Biały stałby się nowym niebieskim.”

Elizabeth Kolbert

Na suficie pawilonu zawieszona jest ogromna, miękka instalacja uszyta z odzyskanych i znajomych tkanin — firanek, koronek, sukien ślubnych, obrusów i prześcieradeł — poruszana ruchem powietrza generowanym przez niewidoczne, zainstalowane ponad nią turbiny. To właśnie ona tworzy tytułowe białe niebo. Abstrakcyjne, akwarelowe projekcje, przypominające dryfujące masy powietrza, snują się po ścianach. Podłoga jest wysypana miękkim, chrzęszczącym białym żwirem, po którym odwiedzający poruszają się boso. Gdzieś leży płaski, gładki kamień rzeczny. Obecny w pawilonie wiatr niesie dedykowany dla tej przestrzeni zapach, a odwiedzający są poproszeni o zachowanie ciszy w trakcie zwiedzania. Można tu spacerować, przysiąść na kamieniach, posłuchać wiatru, zatrzymać się w bezruchu lub położyć, uspokoić się, odpocząć i popatrzeć w niebo.

W *Szóstym wymieraniu* Elizabeth Kolbert pisze o ludzkości jako o gatunku, który, mimo świadomości zagrożeń, nie potrafi się zatrzymać. Z kolei w książce *Pod białym niebem. Natura przyszłości*, pisarka przygląda się rzeczywistości, w której człowiek – jako sprawca – staje się również jedyną nadzieją na przetrwanie tego, co sam zniszczył. To opowieść o próbach ratowania planety środkami coraz bardziej radykalnymi, w tym modyfikacjami atmosfery, które mogą sprawić, że niebo przyszłości przybierze biały odcień.

Puste i bezgłośnie niebo nie jest już daleką wizją, lecz symptomem epoki, w której znikanie staje się normą. Opowiada o tym reportaż *Zabić drozda* (Dział Zagraniczny, 24.03.2025) obrazujący proceder wyłapywania tysięcy ptaków wędrownych i śpiewających na terenie Polski przez włoskich klusowników. Unaocznia on nie tylko

destrukcję lokalnych ekosystemów, ale też bezradność i apatię instytucji odpowiedzialnych za ich ochronę. Pokazuje paraliż społecznej wyobraźni: oto niebo pustoszeje w imię, między innymi, kulinarnej tradycji — jednej z tych sił, które pod pozorem sensu cementują opresyjne struktury.

Chaos, zniewolenie, niemożność zatrzymania — to nasze wspólne i przytłaczające doświadczenie. Rozproszenie uwagi, poczucie ciągłego zagrożenia oraz ekspozycja na nadmiar bodźców tworzą stan permanentnego napięcia, w którym trudno o refleksję i realną zmianę. W takiej rzeczywistości celowa deeskalacja, spowolnienie, wyrównanie oddechu, stają się strategią oporu i potencjalnym zaczynkiem zdrowienia. Na tym tle powstaje projekt wystawy jako przestrzeni zredukowanej, zmysłowej, pustej, ale też miękko oszałamiającej. Jest to próba stworzenia sytuacji kontemplacyjnej, w której doświadczenie pustki zatrzyma nas, przechwyci, i, być może, zadziała jak katalizator.

Białe niebo nie jest manifestem ani mapą. To przestrzeń wspólnego trwania w niewiedzy — momentu oswajania tego, co nieznane i nieprzewidywalne. Zamiast narzucać narrację, proponuje chwilowe współodczuwanie: bycie razem w ciszy i zmysłowym doświadczeniu. To nie jest przestrzeń komfortowa ani łagodna — raczej obszar, w którym potencjalna pustka pejzażu przyszłości staje się tłem dla wyciszenia. W tym miejscu mieszają się harmonie i dysonanse (za Koyo Kouoch), a spowolnienie staje się formą uważności, warunkiem przetrwania, a nawet koniecznym gestem. *Białe niebo* jest więc zaproszeniem do świadomego zawieszenia — do praktyki bycia tu i teraz, wobec przyszłości, której kształt pozostaje jeszcze otwarty.

WHITE SKY // artist - Daria Pietryka

“In this unprecedented world, inhabited by silvery bighead carp flashing under a white sky, there would be an unprecedented climate.”

“White would become the new blue.”

Elizabeth Kolbert

Suspended from the pavilion ceiling is a large, soft installation made of reclaimed and familiar textiles — curtains, lace, wedding dresses, tablecloths, and sheets — moved by air currents generated by hidden turbines installed above. This creates the titular white sky. Abstract, watercolor-like projections, resembling drifting air masses, move along the walls. The floor is covered with soft, crunching white gravel, over which visitors walk barefoot. Scattered throughout lie flat, smooth river stones. The air carries a dedicated scent, and visitors are asked to maintain silence while moving through the space. One can walk, sit on the stones, listen to the wind, remain still or lie down, calm down, rest, and gaze at the sky.

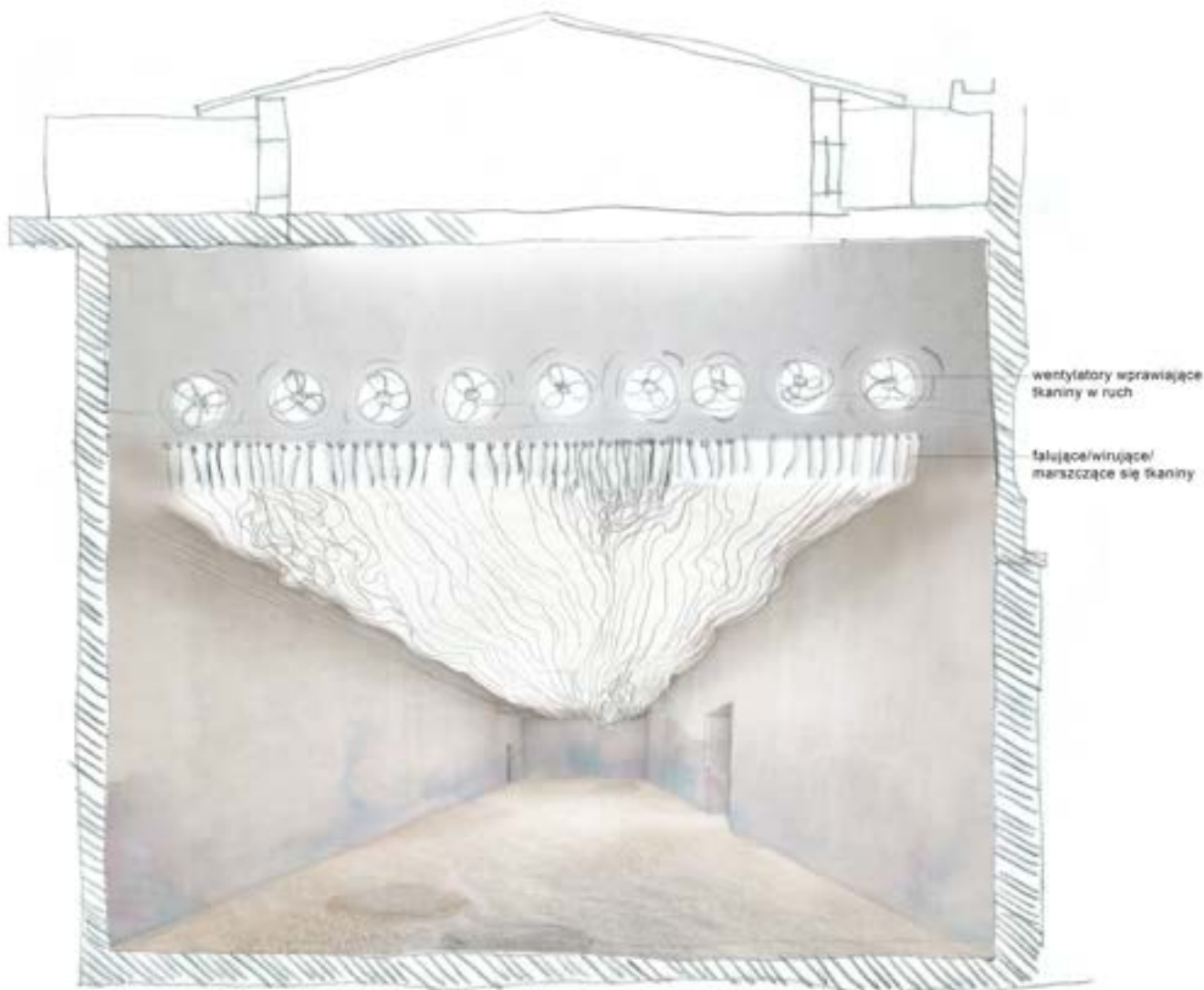
In *The Sixth Extinction*, Elizabeth Kolbert describes humanity as a species that, despite being aware of threats, cannot stop itself. In *Under a White Sky*, she examines a reality in which humans — as perpetrators—become the only hope for preserving what they have already destroyed. It is a story of attempts to save the planet through increasingly radical means, including atmospheric modifications that could make the future sky turn white.

An empty and voiceless sky is no longer a distant vision but a symptom of an era where disappearance has become the norm. This is reflected in the reportage *To Kill a Thrush* (Dział Zagraniczny, 24.03.2025), which describes the large-scale capture of migratory and singing birds in Poland by Italian poachers. It reveals not only the destruction of local ecosystems but also the helplessness and apathy of institutions

responsible for their protection. It shows the paralysis of social imagination: the sky empties in the name of, among other things, culinary tradition, one of those forces that, under the guise of meaning, cements oppressive structures.

Chaos, entrapment, and the inability to stop — these are our shared and overwhelming experiences. Fragmented attention, a constant sense of threat, and exposure to excessive stimuli create a state of permanent tension in which reflection and real change become difficult. In such a reality, intentional de-escalation, slowing down, and breath regulation become strategies of resistance and a potential ground for healing. Against this backdrop, the exhibition emerges as a reduced, sensory space — empty, yet softly captivating. It is an attempt to create a contemplative situation in which the experience of emptiness arrests us, captures us, and perhaps acts as a catalyst.

White Sky offers neither answers nor solutions. It is not a manifesto nor a map. It is a space of shared presence in unknowing — a moment of embracing what is uncertain and unpredictable. Rather than imposing a narrative, it proposes temporary shared sensing: being together in silence and sensory experience. It is not a comfortable or gentle space — rather, it is an area where the potential emptiness of a future landscape becomes a setting for stillness. Here, harmonies and dissonances mix (after Koyo Kouoch), and slowing down becomes a form of mindfulness, a condition for survival, and even a necessary gesture. The white sky thus becomes an invitation to a conscious state of pause — a practice of being here and now, facing a future whose shape remains open.



Przekrój poprzeczny przez Polski Pawilon w Wenecji



Widok wnętrza pawilonu (dłuższa ściana naprzeciw wejścia)

